

Bracia Włościanie!

Takie czasy nastały wielkie a straszne, że aż nierzad człowiekowi trudno myśli razem zebrać, żeby sobie powiedzieć, co trzeba robić, aby nam i całemu narodowi polskiemu w przyszłości dobrze było, lepiej niż dotąd. Nie dziwota. Najsilniejszych, najzdrowszych z nas pobral Moskał do wojska i kazał im bić się za swoją moskiewską sprawę. A potem tak sobie postanowił, żeby cała ta okropna wojna nie tam się toczyła gdzieś daleko na moskiewskiej ziemi, ale u nas. I nie mogło być inaczej. Nasza ziemia jak jaka tarcza zasłaniała ziemie moskiewskie od ich wrogów. Dla tego to na naszą polską ziemię spadły wszystkie klęski i okropności, które za sobą prowadzi wojna. Miasta poburzone, wsie popalone, pola porośnięte fortyfikacyami. W zagrodach naszych brak wszystkiego: niema koni i bydła, niema owsa i zboża, nawet słomy i siana zabrakło. Mało jaka wieś w Polsce nie słyszała strzałów armatnich, mało jaka okolica nie wyludniła się, bo ludzie uciekali przed wojną. A w pułkach moskiewskich najwięcej ginie naszych rodaków—bo moskał naumyślnie naszych wysyła naprzód, na pewną śmierć.

Pomimo tych wszystkich okropności pomyślny nad tem wszystkim, co się dzieje; bo to rozumie przecie każdy, że po wojnie nie może wszystko być tak, jak było dawniej, że musi być inaczej. Trzeba więc teraz, abyśmy Polacy obmyślili, co robić, żeby po wojnie nie było nam gorzej, lecz jak najlepiej.

Te wszystkie walczące narody wybrały sobie dlatego naszą ziemię do prowadzenia wojny, że nie było nikogo, kto by im w tem przeszkadzał. Niby ziemia nasza, polska, bo my na niej siedzimy i gospodarujemy; ale rządził kto? Strażnik—moskał, żandarm—moskał, naczelnik powiatu—moskał, gubernator—moskał, generał-gubernator—moskał—i kto ich tam wyliczy i spamięta tych wszystkich czynowników. A nad tymi wszystkimi czynownikami samowładny car, tyran okrutny i dla własnego moskiewskiego narodu a cóż dopiero dla nas Polaków i katolików, którzy jesteśmy narodem przez niego podbitym.

I przypomnijmy sobie jak z nami się obchodzili w czasie pokoju. Po powstaniu 1863 roku pozabierali ogromne obszary ziemi i lasów i porobili z nich majoraty dla moskiewskich generałów. A komuż ta ziemia powinna dawać plony jak nie nam, do kogo należeć jak nie do chłopu polskiego? W gminie, w sądzie, czy w powiecie, jak masz jaką sprawę, po polsku się nie rozmówisz — bo wszędzie moskiewski język zaprowadzony, szkół jest mało, bo car woli na żandarmów niż na szkoły wydawać pieniądze, a lud trzymać w ciemności, a i w tych co są dziećka po polsku nie nauczą ani nawet na książce się modlić, tylko ciągle po moskiewsku. W gminie ten rządził, kto się panu naczelnikowi powiatu podobał, do Dumy takie jest prawo wyborcze, że chłop i robotnik swego posła nie może wybrać, więc tego wybiera, kogo pan gubernator sobie życzył. Ale ty chłopie podatek daj, rekruta daj, którego powiozą Pan Bóg wie w jakie kraje, a od strażnika, od żandarma, od byle jakiego czynownika łajdactwa znoś, łapówki im dawaj—bo zaraz będziesz „buntowszczyk“ i „niebłogonadiożnyj“ i więzienie za byle co cię spotka. A cóż dopiero jeśli zechcesz pogadać z kim, o lepszej swojej doli chłopskiej i całego narodu polskiego się naradzić, przeczytać sobie coś o polskich sprawach, zawiązać jakie kółko czy to dla wspólnego gospodarstwa czy dla oświaty!

Nic dziwnego, bo oni z nas tylko dla siebie korzyść chcą mieć, a o nas, naród polski, nie dbają. Dbają tylko o swoją Moskwę, a najwięcej o swoje czynownicze pensje i „wziatki“. Nic też dziwnego, że i w czasie wojny nic im na naszej ziemi, na naszym narodzie nie zależy. Chcą tylko temi ziemiami zasłonić swoje moskiewskie kraje przed swoimi wrogami i w tym celu przed laty naszą ziemię zabrali.

My Polacy wiemy też to bardzo dobrze, że do tego, żeby u siebie być gospodarzami naprawdę, potrzeba mieć swoje polskie państwo i to takie, któreby nam chłopom i braciom naszym robotnikom zapewniało należne prawa. Trzeba mieć swoje rządy, któreby o nas dbały, swój polski sejm, którybyśmy sami wybierali. Tego państwa polskiego my od półtora wieku nie mamy. Więc ciągle naród myślał, starał się i walczył w bohaterskich powstaniach, by wypędzić moskała i zbudować własne państwo.

Ale trudno było tego dokonać. Bo jak długo wszystkie trzy wielkie mocarstwa, które Polskę rozebrały, były ze sobą w zgodzie, nie można było wszystkim trzem dać rady. Dopiero w tej wojnie pobiły się między sobą. Więc teraz nadszedł czas najlepszy, aby nareszcie naród upomniał się o swoje. Przeciw największemu wrogowi swojemu naród musi się zwrócić, przeciw temu, który najwięcej ziemi polskiej, całe nasze Królestwo Polskie trzyma pod swoim jarzmem, przeciw temu, który najwięcej krwi polskiej przelał, przeciw temu, który i język nasz i wiarę naszą tępi, przeciw Moskałowi.

I to także zrozumieli już Polacy. Jeszcze przed wojną pozawiazywali w Galicyi, gdzie najwięcej narodowych mieliśmy swobód, różne stowarzyszenia po wsiach i po miastach, w których ćwiczyli się w sztuce wojowania. Zaraz, gdy wojna wybuchła, zawiązali Legiony, które z Krakowa, z pod świętego naszego Wawelu wyruszyły wojować z Moskałem i nieraz już dobrze mu się dały we znaki, czy to w Królestwie, czy w Galicyi. Politycy z różnych stronnictw związali się razem w Naczelny Komitet Narodowy i powiedzieli sobie, że będą pracowali nad tworzeniem i powiększaniem Legionów, zaopatrywaniem ich we wszystkie potrzebne rzeczy, będą wszystkimi środkami szerzyli w społeczeństwie przekonanie o konieczności walki z Moskałem i będą wobec wszystkich państw bronili praw Polski i jej interesów.

Teraz bracia włościanie pora, żeby nareszcie cały naród, ile tylko nas w Polsce jest, więc przedewszystkiem lud, wyraźnie stanął przeciw Moskwie, po stronie Legionów, po stronie walki o niepodległość. Bo jeszcze nic się nie stało. Jeszcze ciągle naród polski, chłop polski tą wojną jakby przerażony siedzi cicho i czeka co z tego wszystkiego będzie. A tak nie można. Kto sam o sobie nie radzi, temu i Pan Bóg nie poradzi. A żeby zaś wszyscy razem o sobie radzić mogli, trzeba się razem wiązać we wspólne koła, wspólne stowarzyszenia. A pamiętajmy, że kto wywalczył państwo polskie, kto do jego wyzwolenia najwięcej się przyczynił, ten i urządzić je będzie mógł tak, aby dla niego było dobre, dla niego sprawiedliwe.

Bracia włościanie, takim wielkiem stowarzyszeniem, które obejmuje mnóstwo chłopów na całej ziemi naszego Królestwa Polskiego, jest nasz Związek Chłopski, który nie od dziś w Królestwie działa i szerzy zasady walki z Moskałem i pracy dla dobra sprawy chłopskiej. Teraz ten Związek Chłopski zaczyna robotę wielką i wzywa was: łączcie się, organizujcie się, czytajcie co się w Polsce i na świecie dzieje i gotujcie się do wielkiej walki z Moskałem o Polskę wolną.

Hej bracia chłopie! Długo już Polska myśli, radzi i wojuje o swoją sprawę. Ale dopiero jak prawdziwy gospodarz tej ziemi, chłop polski porwie za broń rękami czarnymi od pluga, by pędzić odwiecznego wroga, żadna siła nam się nie oprze. Wszyscy razem, gromadą pójdziem na Moskała, wyżeniam go aż hen w jego moskiewskie kraje, a sobie tu urządzim polskie państwo, gdzie każdemu będzie wolność, każdemu sprawiedliwość. A Bóg takiej pracy i takiej walce dopomoże.